



Wysokie odznaczenie państwowe dla Króla Kaszubów

Miał być sam prezydent Lech Wałęsa. Niestety, najprawdopodobniej ze względu na telewizyjną debatę z Aleksandrem Kwaśniewskim, nie mógł przyjechać. Była jednakże jego małżonka Danuta, a także prezydent Gdyni Franciszka Cegielska, wojewoda gdański Maciej Płażyński i wielu notabli spośród władz wojewódzkich i samorządowych naszego województwa.

Uroczysta Msza święta rozpoczęła się o 9.30 w kościele Najświętszego Ser-



Ks. prałat dr Hilary Jastak w otoczeniu stypendystek Fundacji Pomocy Stypendialnej - rok 1994

ca Pana Jezusa w Gdyni. Ksiądz arcybiskup metropolita gdański **Tadeusz Gocłowski** serdecznie powitał wszystkich zaonych gości i mieszkańców miasta ale nade wszystko laureata ks. prałata **HILAREGO JASTAKA**. To właśnie dla niego zjechało się tyle znamienitych gości, dziesiątki księży z diecezji gdańskiej

i pelplińskiej, chóry z Gdyni, dwadzieścia jeden pocztów sztandarowych w tym dziewięć Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Ksiądz Hilary Jastak otrzymał tego dnia Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski - wysokie odznaczenie państwowe nadane przez prezydenta RP. Z inicjatywą uhonorowania wystąpili działacze gdyńskiego oddziału ZK-P.

Ks. arcybiskup, w homilii, podkreślił zaangażowanie 81-letniego kapłana w pracy dla Kościoła i Ojczyzny. Franciszka Cegielska - przewodnicząca komitetu organizacyjnego uroczystości mówiła: *Miałam przedstawić życiorys księdza Jastaka. Uważam jednak, że jest to zbyt długie, ponieważ wszyscy doskonale Go znamy. Wszystko, co gdyńskie, kaszubskie, polskie - wszystko to jest dziełem i treścią życia ks. prałata...*

Kulminacją mszy było udekorowanie księdza odznaczeniami. Dokonał tego wojewoda Maciej Płażyński. Przedtem odczytał list od prezydenta i akt nadania Krzyża Komandorskiego i Gwiazdy Orderu Odrodzenia Polski. Moment dekoracji wzbudził owacje na stojąco. Spontanicznie też zaczęto śpiewać sto lat.

Atmosfera niedzielnej mszy (12 listopada), chociaż przesympatyczna i podniosła, swoją spontanicznością przypominała tę z roku 80-tego, kiedy ksiądz Jastak jako pierwszy kapłan odważył się odprawić mszę świętą wśród strajkujących robotników Stoczni Gdańskiej. Przypominały te wydarzenia również transparenty wywieszane pod chórem.

Po dekoracji, do mównicy podszedł sam laureat, który powiedział: *Pragnę najserdeczniej podziękować za przyznane mi wysokie odznaczenie, które przyjmuję jako wyraz uznania dla całej społeczności gdyńskiej i ludu kaszubskiego, do którego mnie Pan Bóg postawił i pozwolił służyć przez dziesiątki lat.*

Òn trzimò z Bògã

Ksiądz prałat Hilary Jastak urodził się 3 kwietnia 1914 roku w Kościerzynie. Jego ojciec - Jakub Jastak - osiedlił się tam dwa lata wcześniej, przenosząc się do Kościerzyny z Gostyczyna. Matką Hilarego Jastaka była Maria Siewert.

Ksiądz Hilary pochodzi z rodziny wielodzietnej. Maria ze Siewertów Jastakowa urodziła bowiem 16. dzieci, z których sześcioro zmarło w dzieciństwie. Po śmierci Marii Jastak w roku 1921, potomstwem Jakuba opiekowała się jego druga żona - Józefa z Arceżyńskich. Wszyscy otrzymali dobre wykształcenie. Edmund został księdzem, Roman prowadził przedsiębiorstwo spedycyjne ojca, a później został dyrektorem browaru w Toruniu. Klemens prowadził bank w Chelmży, Antoni był nauczycielem, Alfons gminnym sekretarzem w Pucku, Józef, który wyemigrował do USA zrobił karierę naukową. Wykształcenie otrzymały również córki Jakuba Jastaka: Anna zdobyła je w Szkole Handlowej w Kościerzynie i u sióstr Boromeuszek w Chojnicach, Stefania ukończyła Seminarium Nauczycielskie w Toruniu, a Helena gimnazjum żeńskie w Kościerzynie.

Hilary Jastak rozpoczął swoją edukację w gimnazjum klasowym w Kościerzynie, a następnie uczył się w gimnazjum chełmińskim. W roku 1934 wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. Wybuch wojny zmusił go do przerwania studiów i wyjazdu z Pelplina. Osiedlił się w miejscowości Chylizki pod Warszawą, gdzie przygarnęły go siostry Plateranki. Do roku 1940 pracował u nich w charakterze ogrodnika. Dzięki wstawiennictwu sługi Bożego ks. biskupa Konstantyna Dominika kończył Metropolitarne Seminarium Duchowne w Warszawie i w roku 1941 otrzymuje święcenia kapłańskie. Wysłany zostaje do pracy w Lubaniu, a potem do Józefowa koło Otwocka, gdzie wstępuje do konspiracyjnej organizacji „Krzyż i miecz”, wreszcie do Kamieńczyka nad Bugiem. Tam rozwinęła się jego współpraca z Armią Krajową kontynuowana potem na placówce w Goszczynie koło Grójca. Ostatnią okupacyjną parafią księdza Jastaka był Sulejów w powiecie wołomińskim. Po wojnie wraca na Pomorze, by po krótkim okresie pracy w Pogódkach i Toruniu, w lutym 1946 roku osiąść na stałe w Gdyni.

Jastak kierował pracami gdyńskiego okręgu „Caritasu”. W tym też czasie założył m.in. słynny sierociniec „Dom chłopców” w Białogórze koło Wierchucina.

1 stycznia 1946 roku został mianowany proboszczem nowo utworzonej parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. Szykany, jakie w tym czasie spotkały go ze strony Służby Bezpieczeństwa i ówczesnych władz w związku z działalnością „Caritasu” skończyły się na aresztowaniu ks. Jastaka 14 lutego 1950 roku. Zwolniono go 10 maja 1950 roku. W późniejszych latach ks. Jastak dał się poznać jako obrońca religii w szkołach i doskonały organizator życia społecznego na terenie Gdyni, a także jako budowniczy kościoła i wspaniały proboszcz w parafii NSPJ. To za jego sprawą w 1953 roku przybył do Gdyni ksiądz prymas Stefan Kardynał Wyszyński.

W roku 1960 ksiądz doktor Hilary Jastak (doktoryzował się w połowie lat 50-tych z teologii moralnej) został członkiem założycielem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a trzy lata później otrzymał godność szambelana papieskiego.

W grudniu 1970 roku ksiądz prałat zainicjował - mimo zakazów władz - odprawianie mszy żałobnych za poległych robotników. Urządził także we wnętrzach swojego kościoła kaplicę stoczniowców.

Pod koniec lat 70-tych jego plebania stała się azylem dla działaczy Ruchu Młodej Polski, Wolnych Związków Zawodowych oraz Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

W sierpniu 1980 roku ksiądz Hilary Jastak wspiera duchowo strajkujących robotników. Jego odprawiane na terenie stoczni msze i wygłaszane podczas nich kazania przeszły już do historii. W czasie stanu wojennego wspierał internowanych i nieustannie interweniował u władz administracyjnych i sądowych.

W roku 1984 w wieku 70-ciu lat przeszedł na emeryturę. Siedem lat później - w roku 1991 - Rada Miasta z okazji jubileuszu pięćdziesięciolecia kapłaństwa nadała mu tytuł Honorowego Obywatela Gdyni. W następnym roku spotkał go kolejny zaszczyt - został Honorowym Członkiem Gdańskiej Kapituły Archikatedralnej. Minister Obrony Narodowej przyznał księdzu Jastakowi stopień kapitana Wojska Polskiego, a następnie komandora Marynarki Wojennej.

W latach 1946 - 1949 ksiądz Hilary

ALPHA
71-44-46
ELEKTRONIC

ANTENY

telewizyjne i satelitarne
sprzedaż - montaż

INSTALACJE ZBIORCZE, USŁUGI RTV
DEKODERY FILMNET i CANAL+

ALPHA ELECTRONIC
Rumia, ul. Dąbrowskiego 21
tel./fax 71-44-46

CÈŻ JE CZÈC

10 listopada odbyła się w Sierakowicach inauguracja Podyplomowego Studium Edukacji Regionalnej i Alternatywnej przy Instytucie Pedagogiki Uniwersytetu Gdańskiego. Trwające przez cały rok Studium ma przygotować nauczycieli do nauki języka kaszubskiego oraz przedmiotów z elementami regionalizacji w szkołach podstawowych. W programie uroczystego rozpoczęcia były przemówienia twórców Studium, występ "Tuchlińskich Skrzatów" oraz wykład inauguracyjny. Kierownikiem jest dr Kazimierz Kossak - Główczewski z UG.

10 listopada w Stężycy uroczysto obchodzono zakończenie wykoppek. Impreza nosiła nazwę „Bulwowi banks”. W programie były występy zespołów: „Niezabótków”, „Promyków” i „Stężycy”, a także szereg konkursów. Imprezie towarzyszyła wystawa twórców ludowych oraz kiermasz książek kaszubskich.

Oddział Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego w Tucholi wraz z Radą Sołeczką w Kiełpinie zorganizowały 11 listopada sesję popularno naukową z okazji 150. rocznicy urodzin ks. Stanisława Kujota. Referaty dotyczące życia, działalności i twórczości wybitnego kronikarza Pomorza przedstawił prof. Kazimierz Jasiński z Torunia i mgr Władysław Grochowski z Tucholi. Stanisław

Kujot urodził się 13 listopada 1845 roku w Kiełpinie pod Tucholą.

Również 11 listopada w Zblewie odsłonięto i poświęcono tablicę upamiętniającą miejsce urodzenia ks. kanonika ppłk. Józefa Wryczy. Mszy świętej przewodniczył ks. bp Piotr Krupa - sufragan pelpliński. Następnie odbyła się uroczysta sesja Rady Gminy Zblewo, na której przedstawiono dwa referaty. Wygłosili je prof. Józef Borzyszkowski oraz dr Józef Milewski. Nastąpiło tam również otwarcie wystawy z publikacjami i fotografiami poświęconymi życiu i działalności ks. kanonika, który na nordzie Kaszub znany jest głównie z pamiętnych zaślubin Polski z morzem w Pucku.

21 listopada w Pucku tradycyjnie odbędzie się msza święta za duszę śp. Pawła Tarnowskiego - zasłużonego działacza Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego, w drugą rocznicę jego śmierci. Organizatorzy zapraszają na godzinę 18.30 szerokie grono znajomych, przyjaciół. Liczą też na gremialny udział zrzeszeniowców.

w najbliższą sobotę 18 listopada odbędzie się zebranie plenaryjne Zarządu Głównego ZK-P w Domu Kaszubskim w Gdańsku, przy ul. Straganiarskiej. Najważniejszym tematem dyskusji będzie zbliżający się Walny Zjazd Delegatów ZK-P, który odbędzie się 2 grudnia. (ep)

Gôdómë pò kaszëbskù VI

Lekcëjô III

Mariczka. Pòwiédzta jak to ritchich przészło, że wa ôcarła sã ò to drzewò.

Stasz. To bëło wejle tak: z przòdkù jachòł autobus, a jegò próbòwòł wëminac jaczis chłop na motòrze. Żebë w niegò nie ripnac Bernadka mùsza zjachac dëcht czësto na stronã, w piòsk.

Jank. Kò jò sã mészlã, że to wierã te drodzi za wãszczë bùdëją na taczë autòła, jak wa mòta.

Bernadka. Le nie gadòj, të doch wiész, że më le malucha mòmé, chòc pròwdã je, że tam je wãskò, bò to bëło tu, w naszym lese. Mòże jaczi kilométer stąd.

M. A że më ò tim nick nie wiedzelë rëchli, jaż mie sã wierzëc nie chce.

S. Do cze më to mielë gadac lëdzóm - mùszã to zarò wszëtëc ò wszëtëczim wiedzec?!

J. Në jo, przòdë tu mieszka takò sãsòdka - ta ale ò wszëtëczim wiedza: gdzie sã chto do zënbë mò, gdzie sã mùszã żenic, abò gdzie sã chrzcënë rëchtują - tej më téż zarò wszëtëkò wiedzelë. A terò òna ju nie zëje i nim jakò wiédza do nas dotrze, tej to ju nie je nowòsc.

M. Në, a nen szofëra z autobùsa przëscygnãł bënómni?

B. Jo, òn zahamòwòł i sã òbezdrzòł. Ale czej òn widzòł, że sã nick lëchégò nie stało, tej òdjachòł dali. Kò jò téż wnet zapùsca i jacha dodóm.

S. Jò wiedno mówią: tak to je czej białci sã bierzã za chłopsczë robòtë. Chcã bëc szkòlnyma, doktòrama, minystrama i jesz bierzã sã za czerowanié autòła.

J. To le jesz tak, pò pròwdze, w tim jednym ni mògã chłopã zastãpic...

M. Nëże, të co mùszisz wiedno dodac. A swòją drogã të sòm mie téż zachãcywòł, żebë jò zrobia no „prawò jazdë”.

J. Në pewno, kò to sã wiedno mòże przëdac, wiész że biwają rozmajité sytuacje. Pò pròwdze to białci sã nieròz lepszima szofërama jak chłopci.

S. Ò to chòdzy. Më sã le tak pòdsmiëwómë, bò pròwdã je, że dzys dnia to kòzdi mùszã ju rozmiòc jachac.

B. Tëli, że czasã to përzna kòsttëje.

*Eugeniusz Gòłqbk
Eugeniusz Prëczkòwsczi*

Do zgùbë?

Kòzdi, kòmu je drogò kaszëbizna, z troską mëśli ò ji przëindnosë. Bò coròz to mni młodëch Kaszëbk i Kaszëbów „piastëje” naszã rodną mòwã. A ti, co jesz jakò takò gòdają, chòc mòcno pòlaszã i nã gòdkã „kalëczã”, to jesz sã ti wnet nòbëlniejszi „erbòwie domòcëznë”. Zòs wiksi dzël młodzëznë, je kaszëbsczi je le z ùrodzeniò, czë z pòchòdzeniò. Z bògatim „swiatã domòcy kùlturë” zamklim w rodny mòwie tëch młodëch lëdzy ju wiele co nie łączì. Sã òni taczima colemało bez swòji winë, bò to jich starszi nie przekòzëlë jima skarbù rodny mòwë, ani nie zaszcëpìlë rodny bùchë. Sã midzë nima gwëсно taczì, co òdczuwają bòlesno no swòje apartné pòłożenié. Niechtërny z nich sã czëją lëdzama òkalëczonyma kùlturòwò, jakbë roscënama z „pòdcãtima kòrzeniama”, przeznaczonyma do przesadzeniò na jiny zògón. Jesz mają w ùszach brzmienié tegò jãzëka, jaczim sã jesz téj nisëj gòdò u nich doma. Ale sami ni mògã sã w ti mòwie wësłowic. Nawetk czejbë sã òdwòzëlë na to, pò latach, pò skùńczeniu szkòłòw, naròżają sã na przikrosc ze stronë domòków. Bò ti, ze wzglãdu na status kaszëbiznë, mògã tò ùznac za krok w tìl... Kò lëdze òd tëli lat bëlë przënacony do te, że ten czlowiek gòdò pò pòlskù. Jò to znają, bò sòm jem taczim nawróconym na kaszëbiznã „Pòlòchã”. Krok w stronã kaszëbiznë, pò latach pòlaszeniò, nie je taczim prostim „przestawieniã sã”. Je to deklaracëjò, że sã chce bëc czim jinszim niglë sã donëchczòs

òficjalnie bëło.

Jakò je na to wszëtëkò rada? Jaczim spòsobã mòmé przëcygnãc młodëch do taczëgò nawrócaniò sã na kaszëbiznã? - Żelë bë sã wzało na przikłòd mòjã òsobã, tój bë sygło robic dali to, co robi òd dówna Zrzeszenié Kaszëbskò - Pòmòrzcë, to zna-czi wëdawac ksãżczi, propagòwac kaszëbiznã pòprzez radio, zdrzëlnik, gazetë, kòscòł. Ale më wiëmë, że dzys dnia je to përzna mało, żebë kaszëbiznã pòstawić na nodzi. Kò chealòbë sã, żebë kaszëbizna bëła kùlturã atrakcyjną dlò młodëch. Jak to zrobic, czej żniwòd je tak wiòldzë a nas tak mało do ti robòtë? Mòmé dac pòkù? Realisticzno zdrzec, trzeba bë bëło dac pòkù. Ale pòkãdka kaszëbizna je jesz zëwã mòwã, kùlturã, më ni mòzëmë òpùscëc rãk. Nawetk czej më tak ze smùtkã mëslimë ò nëch młodëch Kaszëbach, widząc jak sã rozpliwają w nym coròz barzi stechnicyzowónym swiece i stówają sã lëdzama znikãdka. Jò mészlã, że dlò niejednëch z nich kaszëbizna je alternatiwã w procëmkù do zùnifòrmizowóny kùlturë euroamerikańsczi. Kò ti, spòmizdë nich, barzi mëslãcy merkają, że kaszëbskò wies, przìroda i spòsob zëcò - zwëk, mòwa, robòcosc - sã to rzeczë wòrtne pòdtrzymaniò (prawie w nym chùtczim, nerwòwim zëcym, w coròz to barzi zùrbanizowónym swiece). Nòdrogszã rzeczã, jakã mòmé dostónë w spòdkòwiznie pò pradëjaczã, je kaszëbskò mòwã. Ò przëchòdzenié tegò skarbù i przëkòzanié gò nastãpnym pòkòdzenióm na-

ma baro chòdzy. Le tak wiele Kaszëbów ò nen skòrb ju nie dbò. A ti, co znają jegò wòrtnotã, ni mają dosc sëtë, żebë przëkònac jinszëch. A trzeba kaszëbiznã propagòwac. Żebë skùtczi bëlë widoczne mùszimë wòzëc w to jesz wiele robòtë. Jaczis, ni tak mòli doròbk ju mòmé i smiało sã mòzëmë nim pòchwalëc. Tëż, pò pròwdze, nen doròbk je ju w swiece pòdzywióny (nawetk za baro...). Lëdze sã dzëwują, że tak mòli nòród stwòrził tëli bëlnech dakazënków lëteracczich. Terò bë bëło dobrze, czejbë Kaszëbi sami sũã dowiedzelë, że jich kùltura je cos wòrtne... i chcelë sã w nen chwalebny òbròz wpasowac.

Mòże za jaczis czas ùdò sã kaszëbiznã szerzi wprowadzëc do szkòłòw i przëkònac wicy starszich, żebë ùczëlë swòje dzecë téż pò kaszëbskù gadac... Jò wiëm, że jò përzna tu tak so fantazëréjã. Bò swiat, w nym cywilizacyjnym òbarchù, jidze czësto w jinã stronã. Ale czejbë... Na przikłòd czejbë sã ùdało doprowadzëc, że młodzëzna bë gòda pò kaszëbskù midzë sobã dlò „szpanu”, tej bë jesmë mòglë spac spòkòjno, wiëdzã, że nie przëindzemë do zgùbë.

Ale, kò - chòc më wiëmë, że nie je dobrze - w górã serca! Wiara przënoszò górë a nòdzeja je do òstatka.

Eugeniusz Gòłqbk

Głodnicki notatnik

Noblesse oblige

Głodnica szczyli się pomnikiem własnego bohatera - Macka Nitczy Głodkowszczygo z Głodnicë. Jego pomniczek odsłaniał 10 czerwca 1992 roku **Jan Drzeżdżon** i było to jego ostatnie bodaj wystąpienie publiczne przed śmiercią. Przezorny ksiądz kanonik Bazyli Olęcki z Lini sfilmował całą uroczystość i dziś kasetą z nagraniem jest bezcenną pamiątką po pisarzu.

Postać Macka jest karykaturą przedstawiciela szlacheckiego stanu, ale przypomina nam, że Kaszubi to nie tylko rybacy i gburzy. Niestety, nie ma szlachta kaszubska szczęścia do heraldyków i genealogów. W popularnych herbarzach Niesieckiego i Bonieckiego jest potraktowana jedynie marginesowo. Więcej szczęścia miała szlachta kresowa, której herby, majątki i rodzinne koligacje są przedstawione nader drobiazgowo. Popularne było twierdzenie jakoby *cassubitica gleba non est opta flori nobilitatia* - ziemia kaszubska nie służyła szlachcie, co nie odpowiada prawdzie. Klara w rymowanym wstępie do „Winuszka mirochowszczi szlachtë” pisze żartobliwie:

Do Czëtińca

Hele zdrë bëlny czëtińcu!
 Ôtroku kaszëbszczi zemie
 Na starków Twojch zwënëdżi
 Na swoją krëwią a plemiã
 Zdrë bëlny Czëtińcu

Na trój nëch familëji
 Na pësznë zbrojbë
 Na merczi
 Nalëzesz midzë nimi
 Gwiôzdzë, miesãce, cetrzewie
 Sztrosë pawiwëch piórow
 Buszno stojãcëch na szłomach
 Ze szlachtë wiele je gburów
 Cassubitica gleba non est opta flori
 nobilitatis - to je dëcht łzawica
 Chtëmã zmãtola choba głowa chorô
 Na Kaszëbach bo, z dôwna
 Je szlachtë skopicã!
 Prôwdac nie roscã u nas kwiôtezi
 Brzëchatëch grafów
 Szcëżłowatëch princów
 Le szlachtë mómë od groma!
 A czej nie chcesz dac wiarë
 Zdrë w knëzkã bëlny Czëtińcu!

Mack Nitka jest postaciã fikcyjną. Rodzina Głodkowskich nie jest na Kaszubach znana. Autentyczna jest natomiast rodzina Czarlińskich, która użyła nazwiska bohaterowi poematu Hieronima Derdowskiego „O Panu Czorlińszcim co do Pucka po sece jachoł”. Czarlińscy herbu Sówka zamieszkiwali na Pomorzu Gdańskim już w XIV w. Używali przydomków Schedlin (Czedlin) i Knibawa (Knibaw,

Knybaw). Jako pierwszych wymieniał ją Minutę de Czedelin vel Szedlin w roku 1352, a w roku 1452 Baltazara i Krzysztofa. Od Krzysztofa wywodzona jest historia rodu Czarlińskich. Wedle Niesieckiego herb przedstawia się następująco: „W błękitnem polu szara sowka w prawã tarczy skierowana głową, na pieńku stoi i gałązka pod nią o trzech rożczkach, na hełmie pawich piór pięć”

Nadany miał być za jej znaczną czujność w obozie podczas ciemnej nocy. Nazwisko pochodzi od Czarlina pod Tzewem zapisywanego Schedlin lub Czedlin, co profesor Górniewicz wywodził od pruskiego słowa „wieś, osada”, odpowiednika litewskiego Sodale. Czarlińscy sprawowali wiele ważnych funkcji w życiu politycznym dzielnicy. Byli ławnikami tzewskimi, sędziami ziemskimi, wicewojewodami pomorskimi na sejm, brali udział w elekcji Jana III Sobieskiego, Augusta III i Stanisława Augusta, byli posłami do sejmku pruskiego oraz działaczami Towarzystwa Rolniczego i Kółek Rolniczych. Historia rodziny może służyć za podręcznik historii Pomorza.

Ważnym źródłem informacji o kaszubskiej szlachcie jest książka prof. Edwarda Brezy „Pochodzenie przydomków szlachty pomorskiej” wydanej w 1986 roku przez Uniwersytet Gdański. Dowiedzieć się z niej możemy wiele o nazwiskach i licznych przydomkach szlachty kaszubskiej. Przydo-

mki powstały na podobnej zasadzie jak dzisiejsze przezwiska. Gdy w wiosce jest wielu mieszkańców o tym samym nazwisku a często też imieniu, zachodzi konieczność dadatkowego ich nazwania. Są to często cechy wyglądu zewnętrznego (malutki - Malotke), cechy charakteru (mądry - Mądry) lub imię słynne w danej rodzinie (Bronisław - Bronk). To tylko trzy z wielu możliwości tworzenia przydomków szlacheckich, które w porównaniu z innymi ziemiami Polski zrobiły na Pomorzu oszałamiającą karierę zastępując dawne rodowe nazwiska. Było to spowodowane innym otoczeniem językowym. Przez niemieckie gardło ławiej przechodziło Malotke niż Kętrzyński, Czãstkowski, Łężycki, Radoszewski, Trzebiatowski czy Zakrzewski. Nie raziło ono tak pruskiego urzędnika swoją słowiańskością. Duży wpływ na graficzną formę nazwiska miała niemieckojęzyczna kancelaria, która już w czasach krzyżackich zaczęła urabiać wszelkie nazwy wedle swoich prawideł.

Szlachta kaszubska dawała wiele dowodów swojego przywiązania do Tatzëznë. Często płaciła za to ekonomiczną ruiną a nawet krwią. Dzisiaj wśród ludzi pracujących dla rozwoju Kaszub nie brak potomków dawnej szlachty. Do tych, którzy jeszcze stoją z boku wołam: Mości Panowie! Noblesse oblige!

Witold Bobrowski

Konkurs poetycki

Pamięci Izabelli Trajanowskiej

Kirsti Maria Siraste z Finlandii, tłumaczka, autorka przekładu kaszubskich bajek na język fiński, ustanowiła nagrodę literacką pamięci red. Izabelli Trojanowskiej. Zgodnie z wolą fundatorki, konkurs rozpisywać i nagrodę przyznawać będzie redakcja „Pomeranii”. Konkurs poetycki na utwory w języku kaszubskim, który ogłaszamy po raz pierwszy w tym roku, odbywać się będzie co dwa lub trzy lata. Mogą w nim wziąć udział autorzy w wieku do 30 lat, którzy nadesłali od 5 do 10 wierszy lub od 10 do 20 aforyzmów, napisanych w języku kaszubskim. Prace te muszą być opatrzone godłem umieszczonym także na zaklejonej koper-

cie, w której powinno się znaleźć nazwisko i adres uczestnika konkursu. Utwory należy nadsyłać pod adresem: „Pomerania”, ul. Straganiarska 21-22, 80 - 837 Gdańsk, z dopiskiem „Konkurs literacki”. Termin składania prac - do 31 marca 1996 roku.

Konkursowemu jury przewodniczyć będzie publicysta i poeta kaszubski Stanisław Pestka. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi do 30 kwietnia 1996 roku. Zwycięzca otrzyma nagrodę w wysokości 500 nowych złotych, ufundowaną przez Kirsti Marię Siraste. „Pomerania” ma prawo pierwotnego zarównu pracy nagrodzonej, jak i zakwalifikowanych przez jury do publikacji.

Konkurs „Rodnej Zemi”

Wielokrotnie inicjowano próby rozwinięcia jakiegokolwiek konkursu, który miałyby zaktywizować czytelników bądź słuchaczy z Kaszub. Przeważnie dotyczyły one literatury kaszubskiej. Ostatnio redaktor **Leszek Szmidtke** przeprowadził wielki konkurs radiowy w magazynie kaszubskim „Na bôtach i w borach”. Należało wówczas nadesłać niepublikowany tekst literacki, napisany po kaszubsku. Konkurs został rozstrzygnięty, jednakże nie przyniósł, podobnie jak wcześniejsze, spodziewanego zaangażowania słuchaczy.

Przez ostatnie miesiące nad koncepcją zorganizowania następnego konkursu pracowali realizatorzy telewizyjnego magazynu kaszubskiego „Rodnô Zemia”. Wreszcie, wraz z rozpoczęciem szóstego cyklu lekcji języka kaszubskiego „Gôdómë pò kaszëbskù”, ogłoszono pierwsze pytanie. Idea jest bardzo prosta, by nie rzeć banalna. Widzowie mają za zadanie każdorazowo odpowiadać na pytania, których odpowiedzi bezpośrednio wynikają z tekstów poszczególnych odcinków lekcji. Mimo to, znając niechęć Kaszubów do pisania listów,

oczekiwania były sceptyczne. Tymczasem okazało się, że na pierwsze pytanie przyszło dziewięć pocztówek z odpowiedziami. Ten wynik należy uznać za dobry. Można z całą pewnością stwierdzić, że następne pytania przyniosą znacznie większe zainteresowanie.

Trudno na razie pokusić się o głębszą analizę, choć pierwsze spostrzeżenia już się nasuwają. Konkurs może okazać się znakomitym sondażem oglądalności magazynu. Spośród dziewięciu pocztówek i pięciu następnych, które przyszły już po trzech dniach ogłoszenia drugiego pytania, tylko jeden nadawca jest z Gdańska. Trzy zaś osoby są mieszkańcami elbląskiego. Nazwiska wyraźnie wskazują na ich kaszubskie pochodzenie. Pozostali nadawcy są z Kaszub. Nie brakuje wśród nich rodaków ze słupskiego.

Z zainteresowaniem realizatorzy czekają na następne karty pocztowe. W miarę rozwijania się konkursu pytania będą na pewno trudniejsze. O najciekawszych uwagach podzielimy się z czytelnikami „Nordy”.

Jank

PS. W środę i czwartek (8 i 9.11) przyszło kilkadziesiąt kartek pocztowych.



Anthony de Mello

Mszô za psa

... nê, òstateczno, òd czasu do czasu!

Jeden człowiek przëszed do ksądza w parafiji: „Mój pies zdech wczora, ksąże. Czë ksądz mógłbë òdprawic mszã za jegò dësżã?”

Ksądza prawie co szlach nie rësził. „Më tu nie òdprôwiómë mszów za zwierzãta”, dërno òdrzek. „Mòzece so jic do ti nowi sektë na kùncu wsë. Òni, gwësno, sã pòmòdlã za waszégò psa”.

„Jô, pò prôwdze, kòchòt to zwiérzãtkò”, pòwiedzòł chtop, „i jô bë mù chcòł zrëchtowac bëlny pòchówk. Nie wiem, kùle sã na ògle dówò przë taczich leżnoscach, ale jak ksądz bë ùwòzòł, czë piãcset tësãcy dolarów bë sygłò?”

„Dozdòjee jesz chwilkã”, rzek ksądz. „Kò wë mie nick nie rzeklë, że wasz pies bëł katolikã”.

leżnosc-okazja dozdac-poczekac

Pòczestnota bürmëstra

Redaktor zadòł pitanië cilizë lëdzóm w môlim miesce, czë znają bürmëstra.

„Kò to je cëgón i òszust”, rzek robòtnik benzynowi stacji.

„To nadãti òsel”, pòwiedzòł szkòlny.

„W żëcy jô bë na nie nie welowòł”, òdezwoł sã aptekòr.

„Òn trzimò z wszëtczima nògòrszima pòlitikama, co le òkròdajã lëdzy”, rzek frizjër.

Kùresce, czëj redaktor zeszed sã z bürmëstrã, zapitòł gò, jakã òn pensjã dostòwò.

„Dobri Bòże, zòdnëch dëtków jô nie bierzã”, pòwiedzòł bürmëster.

„Tej czëmù wë sã pòdjãlë taczì robòtë?”

„Dlò pòczestnotë”.

bürmëster-burmistrz pòczestnota-zaszczyt welowac-głosowac

kùresce-wreszcie

Wysokie odznaczenie...

cd. ze str. 1

Pan Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej w swoim prezydenckim działaniu i posługiwaniu stara się usilnie realizować naukę społeczną Kościoła, aby władzę sprawować w sprawiedliwości i w miłości do ludzi.

Pozwolę sobie tu przywołać przemówienie Ojca św. do milionowego zgromadzenia w Gdyni na Skwerze Kościuszki 11 czerwca 1987 roku. Zwracając się do ludzi morza akcentował Ojciec św. rolę ludu kaszubskiego, marynarzy, stoczniowców, rybaków i rolników czyli gospodarzy nadmorskich, w utrzymywaniu, w obronie i w pielęgnowaniu polskości i religii katolickiej. Wszyscy wybitni Kaszubi świadczą o tych wielkich ludzkich wartościach. Antoni Abraham zaczynał budzące ducha rozmowy z rodakami od słów: «Jeżeli jesteście Polakami i wierzyć w Boga...».

Poeta Hieronim Derdowski głosił zasadę «Nie ma Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polakami», zaś w swoim hymnie umieszcza wezwanie, które stało się naszym powszechnym hasłem i otuchą w czasach prześladowań i zagrożeń «My trzymamy z Bogiem».

Aleksander Majkowski, twórca wielkiego poematu «Życie i przygody Remusa», powiedział «Z Polską łączą nas krew, dzieje i wiara katolicka».

Ojciec Św. zaapelował wtedy w Gdyni do nas «Drodzy Bracia i Siostry Kaszubi strzeżcie tych wartości i tego dziedzictwa, które stanowią o Waszej tożsamości».

Pan Prezydent swoją decyzją uhonorowania kapłana, syna ziemi kaszubskiej z Gdyni a rodem z Kościerzyny utwierdza

nas wszystkich w mocnym postanowieniu poszanowania i utrwalania dziedzictwa ojców naszych, aby przekazać je wzbogaceni duchem solidarności następnym pokoleniom, w niepodległej i suwerennej umiłowanej Ojczyźnie.

Na uroczystości nie zabrakło elementów kaszubskich. Najważniejszy to fakt współuczestniczenia gdyńskiego ZK-P w jej organizacji. Poza tym jedno wezwanie modlitwy wiemych odczytane zostało w rodnej mowie.

Stypendystki, z fundacji prowadzonej przez laureata, odśpiewały „Kaszëbską Królowã”. Zaś po mszy świętej, podczas poczęstunku w plebanii ksiądz prałat wótmie złożył podziękowania, tym razem już w mowie swojego dzieciństwa, które cytuję: *Jakò Syn Kaszëbszczi Zemi chcòlbëm bez rãce Gduńszëgò Wojewòdë, pòdzãkòwac Panu Prezydentowi i Jegò Białce òbecny westrzòd nas, w naszì rodny kaszëbszczi mòwie, za tò wiòldzë òdznaczenië.*

Jô jem baro rôd, że òtrzymiã je z pòczestnëm rãk. Chcã téz zagwësnic, że bãdã robił wszëtkò, bë Kaszëbi, chiërny wiedno «trzymają z Bòdżem», wiedno téz trzimelë z Prezydentem, chiëren Bòga mò głãbòk wse. Tak, jak to wpastiersczim lësce napisòł Gduńszczi Arcëbiskup, dzãkujãc lëdowi naszëmu za welowanië na przëstojnika swiãti wiarë.

Bòże Pòmagòj wszëtczim

Warto wspomnieć, że po uroczystej mszy rozważano też pomysł zapoczątkowania mszy świętych z kaszubską liturgią słowa. Mówił o tym prezes Paweł Sleziniński. Gotowość pomocy wyraził ks. Władysław Szulist z Lipusza. Wszyscy z plebanii wyjeżdżali w znakomitych nastrojach, a ks. prałat tryskał wyjątkowym poczuciem humoru.

Eugeniusz Pryczkowski

Norda - Pismiono Kaszëbszczi Zemi

Dodòwk do Gońca Rumskiego, Echa Ziemi Puckiej i Echa Lęborka
Adresa redakcji: Rumia, ul. Morska 15, tel. 712-447, w godz. 9⁰⁰ - 17⁰⁰

Redaguje karno: **Eugeniusz Pryczkowski, Kazimierz Klawiter**, jak też **Witold Bobrowski, Bogusław Breza, Ryszard Hinc, Bernard Hinz, Artur Jabłoński**
Wédòwca: Wydawnictwo „Rumina”, drëk - „Rumina”

Mamy nowy oddział ZK-P

Już dawno postanowiono powołać Oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Przodkowie. Kiedyś istniał tam klub oddziału kartuskiego. Niestety, jego działalność upadła. Teraz, za przestawstwa **Huberta Hoppe** w kartuskim oddziale ZK-P i przy wyraźnej inicjatywie kilku społeczników z gminy Przodkowo zaistniała możliwość powołania partu. Nie bez znaczenia jest tu duża przychylność wójta Przodkowa mgr inż. **Brunona Taube** - Kaszuby z krwi i kości.

Zebrań założycielskie zaplanowano na 8-ego listopada w Szkole Podstawowej w Przodkowie, którą kieruje Jerzy Soliwoda - nie Kaszuba, acz jeden z głównych inicjatorów założenia oddziału. Przygotowali je i prowadzili działacze Zarządu kartuskiego oddziału: Mirosława Kazana, Gertruda Węsierska i Kazimierz Hirs. Oddział Gdański reprezentowało małżeństwo Pryczkowskich.

W tajnym głosowaniu wybrano pierwszy Zarząd Oddziału. Prezesem została **Gertruda Węsierska** z Załęża pod Przodkowem, która dotychczas była członkiem oddziału w Kartuzach. Na wiceprezesa wybrano **Franciszka Rzesze-wicza**. Sekretarzem została **Jadwiga Hewelt**, a skarbnikiem **Małgorzata Damps** - obie z Przodkowa. Poza tym w składzie zarządu znaleźli się **Genowefa Klawikowska, Marek Serkowski, Jadwiga Sobisz i Jerzy Soliwoda**. Z kolei Komisja Rewizyjna ukonstytuowała się w składzie: **Domańska Ewa** - przewodnicząca, **Richter Danuta i Rzepka Danuta**.

W późniejszej dyskusji mówiono o iniejowaniu nauczania języka kaszubskiego w szkołach gminy Przodkowo. Należy przypomnieć, że w jednej z nich, w Rębie, już od kilku lat **Maria Krauze** uczy języka kaszubskiego. Podkreślono

też potrzebę reaktywowania dziecięcego zespołu folklorystycznego, który niegdyś prowadziła jedna z przodkowskich nauczycielek. Spotkanie zakończyło opowiadanie najprzeróżniejszych wic-ców kaszubskich i śpiewanie piosenek.

Można sądzić, że nowy oddział w Przodkowie pręźnie rozwinie swoją działalność. Na terenie tej gminy pracuje



Kościół w Przodkowie, którego gospodarzem jest ks. Jan Szwaba

szereg osób ściśle związanych z tworzeniem i propagowaniem kultury kaszubskiej. Wystarczy wymienić choćby wspomnianą Marię Krauze, Jerzego Stachurskiego, Mirosława Sobisza czy Jerzego Soliwodę. Wsparcie w działalności zaoferował obecny na zebraniu wójt gminy. Również ks. proboszcz Jan Szwaba znany jest jako miłośnik kaszubszczyzny i na pewno będzie wspierał przedsięwzięcia przodkowskich społeczników.

Zyczymy nowemu oddziałowi jak najwięcej sukcesów na niwie kaszubskiej.

Jan Antonowicz

Òn trzimò z Bògã

dok. ze str. 1

12 listopada 1995 roku ksiądz prałat dr Hilary Jastak uhonorowany został jednym z najwyższych odznaczeń państwowych - Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, który przyznał mu prezydent Lech Wałęsa. Należy jeszcze dodać, że kapłan ten jest Honorowym Kapłanem „Solidarności” i Armii Krajowej.

W życiu społecznym i kapłańskim księdza Jastaka nie mogło zabraknąć kaszubszczyzny. Jego życiowym mottem są słowa Hieronima Jarosza Derdowskiego - „Më trzimómë z Bògã”.

Moralny autorytet tego kapłana dał mu wyrastający z tradycji tytuł „Króla” Kaszubów. Dzięki ojcu - Jakubowi Jastakowi wzrastał w atmosferze umiłowania swojej małej ojczyzny. Miał szczęście poznać Aleksandra Majkowskiego,

Antoniego Abrahama, Wincentego Rogallę, ks. Leona Heyke i ks. Józefa Wryczę. Oparcie w jego plebanii znajdowali zawsze gdyńscy Kaszubi.

Wspomniany tu już „Dom chłopców” w Białej Górze był dzięki staraniom ks. Jastaka swoistą szkołą sztuki ludowej - prowadzoną przez ludowego artystę Franciszka Mencyzkowskiego. W roku 1991 powołał do życia Muzeum Regionalne w Domu Zakonnym sióstr Urszulanek w Orłowie, gdzie zgromadzone zostały cenne pamiątki ze zbiorów ks. Hilarego. W tym samym roku powstała Fundacja Pomocy Stypendialnej w Gdyni, która wspierała uczącą się młodzież z terenu całych Kaszub. Na jej fundusz założycielski złożyło się siedmiu parafian księdza prałata, a on sam od początku patronuje tej inicjatywie.

Artur Jabłoński

Kalãdòrz kaszëbszczi

19 XI 1911 - w Pomieczyńskiej Hucie przyszedł na świat **Franciszek Grucza**. W Pelplinie otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Sługi Bożego biskupa Konstantyna Dominika w 1939. W 1935 debiutował w „Zrzeszë Kaszëbszczi” kaszubskimi opowiadaniem. Jako pierwszy we mszy św. zastosował kaszubską liturgię słowa. Pisał kaszubskie nowele i opowiadania, sztuki

teatralne, wiersze. Między innymi, z jego inicjatywy Matka Boska Sianowska ukoronowana została na Królową Kaszub. Pod koniec życia przetłumaczył na kaszubski cztery ewangelie, wydane pod tytułem „Kaszëbskò Biblejò”, w Poznaniu. Ksiądz prałat Franciszek Grucza zmarł 22 IV 1993. Pochowany został na cmentarzu w Sopocie.